Dodatek do „Niewiasty Polskiej“.



ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok I. **Kraków, Maj 1900.** **Nr. 5.**

Rozmowa.

— »Mateńko moja, powiedzcież przecie,
Czy dużo grzecznych dzieci na świecie?
I czy Aniołek z pióry jasnymi
Cieszy się bardzo dziećmi onemi?«...
— »O tak, dziecino. Pod takie strzechy
Bóg zsyła wiele dobra, pociechy;
Gdzie dzieci grzeczne i pracowite,
Bóg zsyła dary szczęścia obfite.
Daje rodzicom tam spokój błogi,
Błogosławieństwo w domowe progi.
A kiedy dzieci bardzo uparte,
Cóż takie życie rodziców warte?
Mateńka płacze i ojciec szlocha,
Bo cierpi, więcej im więcej kocha.
I Anioł biały, ze wstydu pewnie,
Kryje twarz w dłonie i płacze rzewnie.
I dużo smutku i bólu wiele«...
— »O święty Boże! dobry Aniele!
I ty, Mateńko moja kochana,

Będę prosiła wieczór i zrana,
Będę prosiła Boga na niebie,
Żebym pociechą była dla Ciebie,
I żeby Anioł biały, skrzydlaty
Nie odstępował od naszej chaty!«

Br. d. 16 marca 1900 r.

Pogadanka.

Wyjdźcie, kochane Dziatki, do waszego ogródka wczesnym rankiem, kiedy słoneczko wschodzi, lub wieczorem o zmroku: znajdziecie niezawodnie na dróżkach długiego robaka koloru szaro-brunatnego, którego ciało jest złożone jakby z obrączek. Robak ten nazywa się glistą. Każde z was zna doskonale to brzydkie stworzenie, widziało go nieraz — a nawet może kiedy nóżką rozdusiło... Przypomnijcie sobie! czy zgadłem?

Otóż posłuchajcie, Dziatki, co wam powiem: Od dnia dzisiejszego nigdy już więcej nie róbcie krzywdy gliście. A wiecie dlaczego? Najprzód dlatego, że żadnego zwierzątka męczyć ani zabijać nie wolno, bo to stworzenie Boże które *czuje* ból tak jak i wy; a powtóre — uważajcie dobrze! — bo glista — jest wielkim *dobrodziejem* człowieka!

Śmiejecie się i myślicie sobie pewnie: a to jakim sposobem? cóż taki nędzny robak człowiekowi dobrego zrobić może?

Ha! kto ciekaw, niech słucha!

Glista żyje w ziemi, nie lubi światła i w dzień siedzi w swej kryjówce; dopiero gdy słonko zajdzie wyłazi na świat boży, a gdy znajdzie jaki listek, albo ździebełko słomy, albo nawet kawałeczek papieru, to go natychmiast wciąga głęboko do ziemi; robi więc jak dobry gospodarz, który wywozi nawóz na pole, to znaczy że ziemię *użyźnia*. I oto macie już jedno dobrodziejstwo jakie glista człowiekowi wyświadcza.

Drugiem dobrodziejstwem jest to że glista ziemię *orze*. Nie pługiem wprawdzie, bo by go nie uciągnęła, ale swojem własnem ciałem. Żyjąc w ziemi, nie siedzi ciągle w jednej małej norce, ale kopie sobie rowki, kanaliki w różne strony i tym sposobem z twardej

gleby robi kruchą i pulchną, a wiecie dobrze, że tylko w takiej miękkiej glebie roślinki rosnąć mogą.

Ale trzeba wam wiedzieć, że robaki te spulchniają grunt nie tylko przez to że w nim ciągle się ruszają i przekopują dróżki, ale jeszcze także i tem, że żywiąc się drobniutkiemi kawaleczkami cząstek roślinnych i zwierzęcych, które w tym gruncie się znajdują, połykają zawsze i troszeczkę ziemi. — Ziemi naturalnie, strawić nie mogą, wyrzucają ją więc znowu ze siebie jako malutkie grudki które na dróżkach w ogrodach tak często z rana widać.

Jeden uczony nauczyciel napełnił raz skrzynię ziemią którą mocno ubił, umieścił w niej glisty; po paru tygodniach, gdy zajrzał do skrzyni, znalazł ziemię kruchą i pulchną jak gdyby ją kto zorał głęboko delikatnym pługiem.

A co, Dziateczki, jak myślicie — czy glista jest pożytecznem zwierzątkiem?

List od Aniołka.

Aniołek serdecznie swoje Dziateczki pozdrawia i zapytuje czy w tym ślicznym miesiącu Maju pobożnie się do Matki Boskiej modlą i czy starają się być grzeczne aby je Matka Boska kochać mogła?

Zapytuje też szczególnie te Dziatki, które wkrótce do Pierwszej Komunii św. przystąpić mają, czy się do tej najpiękniejszej chwili w życiu starannie przygotowują. Gdyby Pan Jezus żył teraz na ziemi tak jak dawniej i miał przyjść do Waszej chatki, jakbyście się tem cieszyli, jakbyście tę chatkę waszą czyściutko zamietli i kwiatkami przystroili! Dziateczki drogie, ten sam P. Jezus przyjdzie do serduszka waszego. Oczyśćcie to serduszko przez dobrą spowiedź — przystrójcie je na przyjęcie P. Jezusa tem co Mu największą radość sprawi, to jest pobożnością, posłuszeństwem i pilnością w nauce. Dzień 1-szej Komunii św. to najważniejszy dzień w życiu. Kto ją pobożnie i dobrze przyjmie temu całe życie P. Jezus błogosławić będzie i wyrośnie na poczciwego i pożytecznego człowieka.

W tym miesiącu tak jak i w zeszłym Aniołek dużo liścików od swoich kochanych Dziatek odebrał. Ucieszył się nimi bardzo i wszystkim Dziatkom za ich dobre serduszko dziękuje. — Ale wiecie że wasza gazetka jest malutka, więc gdyby Aniołek chciał na

każdy liścik oddzielnie odpisywać toby mu już na nic innego miejsca w niej nie zostało. Będzie więc Aniołek odpowiadał na te liściki w których jakieś ważniejsze pytanie znajdzie.

Wiele Dziatek prosi żeby gazetka częściej przychodziła. Tym Dziatkom Aniołek powie do uszka, że jeśli P. Jezus pozwoli to od Nowego Roku życzenie ich się spełni i pisemko dwa razy na miesiąc dostawać będą.

Dzieci które pytają co to grzmot, błyskawica, deszcz, jak złoto z ziemi wydostają i t. d., znajdą odpowiedź w następnych pogadankach. Dziewczynka chora na oczy już lepiej widzi i bardzo za modlitwy dziękuje. *Aniołek.*

Proszą Dziatek o modlitwy:

Zosia Ledóchowska za swoją chorą Mamusię. — Ludwiś, Tomanek, Teofilka Wisniewska, Stefcio i Maniusia Langer o błogosławieństwo w nauce. Basia chora na oczy.

Aniołek prosi bardzo swoje Dziateczki o jedno »Zdrowaś Marya« codzień za zdrowie pani Redaktorki.

Odpowiedzi od Aniołka.

Wiktusi i Regince Kowalównym. Aniołek pozdrawia swoje kochane sierotki: za dusze ich Mamusi modlić się będzie i radzi aby Wiktusia szkółkę w Janowicach skończyła.

Małgosi Woźniakównej. Nikt Cię tak nie kocha jak Twoja własna Mamusia. Ona Ci najlepiej poradzi bo będzie miała tylko Twoje dobro na względzie. Jej więc rady posłuchaj.

Anusi Tatarczuchównej. Aniołek się bardzo zmartwił wiadomością, że pani Nauczycielki nie słuchacie. A czyście, Dziatki, pomyślały kiedy nad tem, coby z wami było gdyby pani Nauczycielka uczyć was nie chciała? Co wart człowiek który nic nie umie? Rady sobie na świecie nie da, a ludzie się z niego śmieją. Gdybyście się nie poprawili toby Was Aniołek kochać nie mógł. Ale Aniołek jest pewien że się poprawicie; — wszak prawda?

Józiowi i Leopoldkowi Buchwaldom. Bardzo się Aniołek Waszymi serdecznymi liścikami ucieszył i dziękuje za nie. Jak to miło Aniołkowi się dowiedzieć żeście pieniążki składali na markę na list do niego, zamiast je na cukierki wydać. Aniołek jest pewien, że się obaj dobrze uczycie, że WW. OO. Bazylianie są z Was zadowoleni — czy tak?

Na resztę listów odpowiedź w przyszłym numerze.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.